

# O historii i współczesnej Odrze

Ryszard Sławczyński, dyrektor Klubu Muzyki i Literatury we Wrocławiu | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

O książce „Kiedy Ty mówisz Odra” stanowiącej niezwykle wybór tekstów związanych z tematyką drugiej co do wielkości rzeki w Polsce, opowiada RYSZARD SŁAWCZYŃSKI, autor i zarazem dyrektor Klubu Muzyki i Literatury we Wrocławiu, w rozmowie z JANUSZEM GAJDAMOWICZEM.

**Właśnie ukazało się drugie, rozszerzone wydanie zbioru tekstów o rzece Odrze, które Pan zebrał, opracował i opatrzył wstępem. Kiedy i skąd pojawiło się zainteresowanie tym tematem?**

Urodziłem się w dorzeczu Odry, na Pojezierzu Ińskim położonym w samym sercu Pomorza Zachodniego. Z okien oddziału porodowego widać było jezioro Starzyca, z którego wypływa rzeka Krapiel, będąca dopływem Iny, a ta z kolei jest ostatnim dużym prawym dopływem Odry. Tak więc przyszedłem na świat nad wodą, kocham wodę, a starsze rodzeństwo, które się mną opiekowało, śmieje się, że ja najpierw pływałem, a później dopiero chodziłem!

**Czy zatem pierwszy kontakt z samą Odrą pozostał w Pańskiej pamięci?**

Z Chociwela, w którym mieszkaliśmy jako mały chłopiec, często jeździliśmy do mojej babci, która wraz ze swoją rodziną w kwietniu 1946 r. trafiła do Szczecina wprost z syberyjskiej części

Kazachstanu. I kiedy przyjeżdżaliśmy na dworzec główny, a potem jechaliśmy tramwajem, to zawsze zatrzymywaliśmy się przy Wałach Chrobrego i patrzyliśmy na rzekę, która robiła na mnie wielkie wrażenie. Budząc się rano, słyszałem pływające statki, słyszałem syreny stoczniowe i portowe, ale też przyglądałem się uważnie wszystkiemu, co się tam działo. Pobudzało to moją dziecięcą wyobraźnię i kształtowało marzenia, aby związać się z wodą na stałe.

**Te marzenia już wkrótce udało się spełnić...**

Tak, kiedy skończyłem szkołę podstawową, trafiłem do słynnego Technikum Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu. Bardzo byłem szczęśliwy, bo lubiłem takie wyzwania, tym bardziej że niemal od razu mogłem wypłynąć – już zawodowo – na nurt mojej ukochanej rzeki. Uzyskałem też patent sternika morskiego, uprawiałem żeglugę przybrzeżną, opłynąłem cały Zalew Szczeciński i niezmierzone odcinki samej Odry.

**Dzisiaj trzymamy w ręku drugie wydanie książki z tekstami o tej właśnie rzece. O tym wydaniu porozmawiamy już za chwilę, ale proszę przypomnieć, kiedy i jak powstało pierwsze?**

Gdy byłem uczniem technikum, podejmowałem pierwsze próby pisania o Odrze. Była to poezja, a mój debiut miał miejsce w 1983 r. w czasopiśmie „Radar”. W tej antologii znajduje się mój wiersz z 1984 r. zatytułowany „Wiosną. Odra”. Już wtedy rozpocząłem poszukiwania tekstów o tematyce odrzańskiej. Niestety wyglądało to w tamtym czasie bardzo skromnie, ale mimo to przeglądając różne tomiki poezji, miałem już na uwadze ten temat, a kiedy w 1996 r. trafiłem do tutejszego Klubu Muzyki i Literatury, rozpisałem trzy ogólnopolskie konkursy, które dały takie owoce, że w 1999 r. mogło się właśnie ukazać pierwsze wydanie tej książki.

**Od tamtego czasu minęło ponad 20 lat. Czym udało się uzupełnić pierwsze wydanie?**

Przede wszystkim poszerzyło się ze 178 do 378 stron! Są tutaj kolejne teksty niemieckie, czeskie, łużyckie i oczywiście polskie, a do tego obszerny wstęp mojego autorstwa, w którym czytelnik znajdzie wiele informacji geograficznych, topograficznych, historycznych, folklorystycznych, a także mitologicznych. Zamieściłem w tym wydaniu też prawie 50 zdjęć będących fotograficzną podróżą wzdłuż brzegów rzeki. Chciałbym też podkreślić, że przez ten czas ponad 60 wierszy wielu znanych poetów powstało niemal na moją prośbę. Natomiast kilkanaście tekstów wywołał sam konkurs.

**Była też wieloletnia kwerenda. Jak ona wyglądała?**

Wszędzie tam, gdzie jeździłem, zaglądałem do bibliotek – począwszy od Raciborza przez Kędzierzyn-Koźle, Opole, Brzeg, Głogów, Nową Sól, Krosno Odrzańskie, Frankfurt, Słubice i wreszcie po sam Szczecin. Od 1996 r. zawsze starałem się coś konkretnego znaleźć. Trafiałem na różne lokalne konkursy czy wydarzenia związane z rzeką, a one przynosiły też często znakomite materiały, które też znalazły się w tym zbiorze.

**Co zatem mogą dzisiaj czerpać z drugiego wydania ci,**

**|| Najcenniejsze jest to, że można się tutaj dowiedzieć, jak była postrzegana Odra na przestrzeni ostatnich 500 lat! Począwszy od XV w. i tekstu Bartolomeusa Steina pt. „Renesansowe opisanie Wrocławia” do współczesnego nam Janusza Ireneusza Wójcika i jego wiersza „Brama Odrzańska”. Są po drodze wielkie wojny, są ludzkie historie, jest architektura rzeczna, a przede wszystkim emocje i refleksje, jakie ta piękna i silna woda każdego dnia nam wszystkim przynosi ||**

**którzy mieszkają nad Odrą, ale też każdy, kto sięgnie po tę książkę?**

Oczywiście oprócz samych wierszy mamy tu wybór tekstów i wstęp, o którym już wspominałem. Mamy też taką cezurę wyznaczającą – to rok 1945, a później 1990. Jednak najcenniejsze jest to, że można się dowiedzieć, jak była postrzegana Odra na przestrzeni ostatnich 500 lat! Począwszy od XV w. i tekstu Bartolomeusa Steina pt. „Renesansowe opisanie Wrocławia” do współczesnego nam Janusza Ireneusza Wójcika i jego wiersza „Brama Odrzańska”. Są po drodze wielkie wojny, są ludzkie historie, jest architektura rzeczna, a przede wszystkim emocje i refleksje, jakie ta piękna i silna woda każdego dnia nam wszystkim przynosi.

**Gdzie szukać tej wyjątkowej książki?**

Zapraszam do Klubu Muzyki i Literatury przy pl. Kościuszki we Wrocławiu. Proszę też zaglądać na naszą stronę internetową [www.klubmil.pl](http://www.klubmil.pl). Codziennie coś ciekawego się u nas dzieje, no i można tu nabyć oczywiście tę książkę oraz wiele innych ciekawych tytułów.